

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Niedziela, dnia 24 czerwca 1917 r.

Przegląd polityczny.

Łódź, 24. VI. 1917.

Biuro korespondencyjne „Reutera” i Petersburska Agencja telegraficzna podały w tych dniach wiadomość, która żywo zainteresowała opinię publiczną i nie miała wywołać sensacji w Szwajcarii, gdzie mieści się jej źródło. Wedle relacji Agencji Petersburskiej, powtórzonej przez pisma warszawskie, a między innymi „Głos” szef departamentu szwajcarskiej Rady Związkowej Hoffman przesłał do Petersburga wiadomość za pośrednictwem bawiącego tam socjalisty szwajcarskiego Grimma w telegramie z Berna jakoby Niemcy były gotowe do zawarcia pokoju z Rosją.

W sprawie tej szwajcarska agencja telegraficzna dowiaduje się ze sfer kompetentnych, co następuje:

Dnia 27 maja r. b. rada narodowy Grimm prosił poselstwo szwajcarskie w Petersburgu, gdzie wówczas przebywał, by podało telegram do Berna do rady związkowego Hoffmana, że potrzeba pokoju dla Rosji, jest odczuwaną powszechnie, jako sprawa pilna ze względów politycznych, gospodarczych i wojskowych i że pertraktacje w tym przedmiocie mogą liczyć na powodzenie, hyleby na wschodzie nie nastąpiła ofensywa niemiecka. Dnia 8-go czerwca r. b. nadeszła odpowiedź telegraficzna do poselstwa szwajcarskiego w Petersburgu od rady związkowego Hoffmana, upoważniająca Grimma do oświadczenia ustnie, że Niemcy nie rozpoczną na wschodzie ofensywy, dopóki ugodowe porozumienie z Rosją będzie uważane za możliwe.

Depesza ta zawierała jeszcze następujące oświadczenie radcy Hoffmana. Na podstawie konkretnych rozmów z wybitnymi osobistościami jestem przekonany że:

Niemcy dążą do honorowego dla obu stron pokoju z Rosją i do przywrócenia z nią ścisłych stosunków handlowych i gospodarczych. Udziela tej finansowego poparcia w celu odbudowy kraju.

Nie będą się wtrącały w sprawy wewnętrzne Rosji i w sposób przyjazny porozumieją się z nią co do Polski, Litwy i Kurlandii, uwzględniając odrębności narodowe tych krajów, zwrócić Rosji obsadzone obszary wzajemnie za zwrot Austro-Węgrom obszaru obsadzonego przez Rosję.

Jestem przekonany, że Niemcy na żądanie Rosji i jej sprzymierzeńców natychmiast rozpoczną rokowania pokojowe.

Telegram ten odcyfrował w Bernie ktoś nienowolany i ogłosił go w „Sozial-demokraten” organie Brantinga.

Rada związkowa Hoffman uczynił ten krok poważny bez niczyjego wpływu, jedynie, by poprzeć sprawę rychłego zawarcia pokoju, leżąca w interesie Szwajcarii. Socjalista Robert Grimm, członek Rady związkowej szwajcarskiej z polecenia tymczasowego rządu rosyjskiego został wydany z granic państwa rosyjskiego. Polecenie to Rada delegatów robotników i żołnierzy w Petersburgu potwierdziła 600 głosami przeciwko 121.

Organy prasy szwajcarskiej radykalnej — „Bernner Tagwacht” i

„Bernner Tagblatt” twierdzenie rządu rosyjskiego, jakoby Grimm był agentem niemieckim nazywają wprost kłamstwem.

Rada związkowa Hoffman podał się do dymisji, którą Izba poselska przyjęła bez dyskusji w tej sprawie.

Na tem się zakończył cały ten incydent, który jak się okazuje był działaniem na własną rękę obu tych pacyfistów szwajcarskich.

Jest on jednak wymownym dowodem, że nie ma obecnie kraju tak szczęśliwego, by nie znalazł się w nim ludzie łakący pokoju za wszelką cenę, i to, jakna rychlejszego, gotowych do podjęcia nawet ryzykownego czynu, jeżeli w ich mniemaniu może on mieć wpływ na przyspieszenie rokowań pokojowych, zwiastujących zakończenie tej wielkiej i ciężkiej wojny powszechnej. Ale trudności tej prowadzenia mała wobec trudności, jakie następują rozpoczęcie rokowań pokojowych wobec wściekłego skomunikowanego splotu kwęti postulatów żądań, domagających się rozwiązania i załuszczenia na kongresie pokojowym bez naruszenia czyjejkolwiek stanu posiadania w imię wysuniętego hasła przez Rosję bez aneksji i odszkodowań a głównie wobec tych celów, jakie postawiła sobie koalicja nie tylko w jawnych co w utajonych traktatach, o których opublikowanie nalega Rada delegatów i żołnierzy w Petersburgu.

O ile wierzyć można pismom sztokholmskim, czerpiącym wiadomości wprost z Rosji, panuje tam w całej pełni chaos. Tymczasowy rząd rosyjski coraz bardziej traci grunt pod nogami i prawdopodobnie nie długo się utrzyma u steru władzy. W Petersburgu podobno z dnia na dzień oczekiwane są doniesienia wypadki. Separatyzm ukraiński wzrasta z dniem każdym. Oddzielenie całej Ukrainy od Rosji jest na porządku dziennym ukraińców, jak utrzymuje „Kiliewska Mysl”.

Żołnierze ukraińscy wzbraniają się iść na front; po całym kraju widać się mnóstwo dezertorów, rabujących ludność i palących lasy. Rozwinęło się burnie tłumione od lat paru piłaństwo, a z nim występne na widownię zdziczenie ludu, rozpróżnianie do niemożliwych granic.

Petersburska Ag. telegr. donosi, że z dnem 21 b. m. zawieszono pracę na 1-yim odcinku dr. żel. Mikołajewskiej, łączącej Petersburg z Moskwą, nie czekając na wyniki pracy komisji pośredniczącej. Rząd tymczasowy wydał odezwę do ludności stolicy, nawołującą do spokoju wobec możliwości rozszerzenia się bezrobocia. Jest atoli nadzieja, że bezrobocie wkrótce ustanie, wobec postawy innych kolei, sprzeciwiających się bezrobociu.

W Tomsku ogłoszono stan wojenny, z powodu licznych morderstw i rabunków, dokonanych przez ulaskawionych więźniów, którzy mieli iść na front. Podobno istniało tam nawet przysiężenie, co do obrabowania banków. Aresztowano przeszło 500 ulaskawionych więźniów i około 800 innych osób. Aresztowani stawiali opór, około 20 osób zabito i znaczną liczbę raniono.

Miasto Perejasław w gub. połtawskiej ogłosiło się niezależną republiką i mianowało niejakiemu Narowa dyktatorem.

Podobne obawy w różnych miastach i punktach Rosji są obecnie na porządku dziennym. Wszystkie niemal narody obcoziemne domagają się szerokiej autonomii lub całkowitej niepodległości. Złudną byłoby jednak mniemanie, że Rosja przeobrazi się może w federacyjną rzeczno-spolita, złożoną z luźnie z sobą związanymi republik lokalnych. Żywił rosyjski liczy przeszło 80 milionów i jest dostatecznie silny, by nie dopuścić do ostatecznego rozpadnięcia się Rosji. Prawdopodobnie cała sprawa skończy się na szerokim równouprawnieniu wszystkich narodowości rosyjskich przy zachowaniu jednak całości państwa.

Do restytucji jednak upadłego rządu carskiego nie dojdzie, pomimo, że nie brak zwolenników dawnego porządku rzeczy w różnych stronach Rosji, przywołanych obecnie, z obawy przed represjami.

St. Łp.

Sąd nad starą Rosją.

Wielka rewolucja rosyjska, w przeciwieństwie do wszystkich dotychczasowych rewolucji świata, nie rzuciła ludowi pod nogi doraźnej hekatombi z przedstawicieli obalonego systemu. Jeden z ministrów tego carskiej mości nie zawisł na szubienicy, wzniesionej nie erpliwymi dłońmi tłumy. Natomiast akt sprawiedliwości dzielowej nad temi narzędziami reakcji przygotowane się zwolna i systematycznie i dokonany zostanie według wszelkich reguł procedury sądowej, naturalnie tej, która służy interesom ludu, nie cara. W stolicy Rosji rozegra się w niedalekiej przyszłości jedyny w swoim rodzaju szereg procesów politycznych przeciw byłym ministrom, byłym generałom i różnym zausznikom Mikołaja.

Będzie to generalny sąd nad starą Rosją, gdyż karząca sprawiedliwość zamierza sięgnąć możliwie daleko w przeszłość, nie zadawalnając się ostatnim tylko, wojennym okresem. Przed kratkami sądowymi staną n. p. generałowie Riemann, Kurłow i kilku innych, którzy „odznaczili” się bestialstwem tłumieniem rewolucji jeszcze w 1915 r. Główny atoli szereg obwinionych stanowić będą działacze państwowi i wojskowi z teraźniejszej wojny. Na bar dziej dotrzała dotychczas sprawa byłego ministra wojny Suchomlinowa, przeciw któremu akt oskarżenia jest już niemal gotowy, a który stanie przed sądem pod zarzutem zdrady stanu, tudzież ciężkich zaniedbań urzędowych, ewentualnie także sprzedajności. Za szereg nielegalnych zarządzeń będą pociągnięci do odpowiedzialności byli ministrowie Chwostow i Szczegłowitow, ten ostatni znany z pamiętnego okrzyku o „zasmiecaniu” sądownictwa w Rosji przez Polaków. Obecnie były szef „sprawiedliwości” carskiej, który tyle bezczelnej buty przejawiał wobec naszego narodu i który przez czas swego urzędowania tyle zbrodni popełnił na ludziach niewinnych, będzie musiał potulnie zasiąść na ławce oskarżonych.

Najwięcej jednak sensacyjnego zainteresowania skupi dokoła siebie ostatni minister spraw wewnętrznych Mikołaja II go, a zarazem główny herszt klki reakcyjnej, Protopopow. Oskarżenie przeciw Protopopowowi opiewać będzie o zdradę stanu, popełnioną przez to, iż występował on jako poufny agent carowej w jej dążeniu do zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami bez wiedzy Dumy państwowej i w tym celu podejmował tajemnicze wycieczki do Sztokholmu, z których nie może się teraz dość łatwo wylumaczyć. W równym, a właściwie jeszcze wyższym stopniu ciąży na Protopopowie zarzut zbrodniczych planów, jakie w związku z zawarciem tego odrębnego pokoju zamierzał przeprowadzić w wewnętrznych stosunkach rosyjskich. Protopopow obmyślił sobie mianowicie piekielny plan, aby natychmiast po pogodzeniu się z Niemcami spowodować wybuch rewolucji w Piotrogradzie, stłumić ją krwawo, Dumę rozpędzić na cztery wiatry i przywrócić w Rosji rządu w całej pełni autokratyczne, czyli stan z przed r. 1905. — Przygotowania do tej krwawej komedii już były nawet poczynione, nie przewidział tylko Protopopow, że prawdziwa, nie inscenizowana polityczna rewolucja zapuściła w Rosji tymczasem głębokie korzenie, że zrewoltowaniu uległa załoga piotrogrodzka, a nawet pułki gwardyjskie, ta niezawodna dotąd policoora tronu. Za tę drobną omyłkę spadnie teraz na Protopopowa ciężka pokuta.

Lud rosyjski z nienawiścią i z niecierpliwym oczekiwaniem epilogu patrzy na twierdzę Piotro-Pawłowską, w której ponurym murach oczekują na swój los byli ministrowie Rosji. Przebywają oni tam w warunkach zupełnie oplakanych. Zajmują apartamenty — celkowe, każdy z osobna. Raz na tydzień tylko mogą przyjmować najbliższych krewnych i rozmawiać z nimi przez dziesięć minut — Również po jednym tylko liście w tygodniu mogą pisać i po jednym odbierać, rozumie się, pod ścisłą kontrolą władz więziennych. Każdy z byłych ministrów ma na grzbiecie szare ubranie z grubego sukna, jak pierwszy lepszy przestępca. Gazety piotrogrodzkie z szczerem zadowoleniem opisują te smętne detale więziennego żywota wczorajszych wladców Rosji. Czyta się je jak bajkę z tysiąca i jednej nocy. Wczoraj w splendorze władzy, w promieniach jasnej dworu, w potęgze i przynozu — dziś w błocie poniżenia i w tryoznem oczekiwaniu sprawiedliwego gniewu ludu.

Jeden tylko z byłych ministrów carskich cała uniosł głowę z oparów, mianowicie ostatni prezes ostatniego carskiego gabinetu, Gollicyn. Był również uwięziony. Ale wypuszczono go na wolność jako całkowite zero, jako figurę bez znaczenia. Odprawiony tym lekceważącym gestem rewolucji Gollicyn chodzi swobodnie po świecie i ogląda dziwy, jakich doczekała się Rosja po przeniesieniu domu Romanowych w zastużony stan spoczynku.

W dniu 23 czerwea r. b., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem



Tuldyna z Szumów

I voto Luniak, II voto Albrecht

przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w poniedziałek, dn. 25 b. m., o godz. 4 pp. z lecznicy przy ul. Północnej № 43, na stary cmentarz ewangelicki.

Pograżona w smutku **RODZINA.**

wschód od Craonne, po obu stronach Mozy nasze oddziały wywiadowcze przeprowadziły jeńców.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Wuertembergiego.

Wzdłuż frontu słaba działalność wojenna. Wywiadowcy francuscy zostali w okolicy na północ od St. Mihiel i na wschód od Moseli odparoli.

Od 19 b. m. w walkach powietrznych stracono 23, a ogniem artylerji 5 latawców nieprzyjacielskich. Ponadto zestrzelono 4 balony na uwiecznionym wschodnim widowni wojny.

Wzmocniona działalność ogniowa trwała wczoraj w szczególności na drodze Lwów-Tarnopol i nad Dniestrem.

Front macedoński.
Położenie niezmiennione.
Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

Więści z Rosji

Zjazd kozacki.

Na pierwszym posiedzeniu plenarnym kongresu delegatów kozackich z całej Rosji udział brało, między innymi, wielu członków Dumy i Rady Państwa. W mowie inauguracyjnej przewodniczący kongresu, członek Dumy, Saratiew, wzywał kozaków, aby swą żelazną dyscyplinę przeobraził w dyscyplinę stalową; mowę swą zakończył wezwaniem do walki przeciwko zewnętrznemu i wewnętrznemu wrogowi. Delegaci pierwszego pułku kozaków dońskich żądali zastosowania ostrzejszych środków przeciwko Leninowi i innym anarchistom, których nazwali oni zdrajcami i mordercami młodej wolności rosyjskiej. Żądali oni od rządu tymczasowego utworzenia oddzielnej armji kozackiej, któraby była gotową zginąć na polu chwały. Rodzianko w swej namiętej mowie oświadczył, że nie chce on ani jednym słówkiem wspominać o możliwości pokoju odrębnego, gdyż płomienna miłość ojczyzny kozaków zna jedną tylko drogę, drogę zwycięstwa, oraz pokoju godnego kraju. Były minister wojny, Guczkow, mówił: Zjazd kozaków stanowi punkt zwrotny w nastroju duchowym wszystkich klas społeczeństwa rosyjskiego i podaje im uchwałę kongresu walczenia aż do końca, gdy Rosja razem ze sprzymierzeńcami będzie mogła pokój dyktować. Po szeregu dalszych mówców przemawiali też przedstawiciele Francji, Rumunii, Serbji i Belgji, których zgromadzenie gorąco witało i słuchało, stojąc.

Walka bratobójcza.

W moskiewskich kołach robotniczych i partyjnych wielkie wrażenie wywołała wiadomość o zabójstwie na tle różnic poglądów politycznych. Zabity został socjalny demokrat — „miejszawik”, członek petersburskiej Rady robotniczej, A. W. Grekow. Zabójstwa dokonał P. N. Aleksandrow, przy którym znaleziono dokumenty, stwierdzające przynależność do grupy anarchistów. Przy zastrzeleniu walk politycznych, jakie się ostatnio przejawia pisze „Utro Rossii”, dokonane zabójstwo jest wybitnie symptomatyczne i groźne.

Ustąpienie gen. N. Ruzskiego.

„Ustąpienie gen. Ruzskiego jest dominującym tematem chwili. Stary generał zbyt wiele przetrwał w okresie kampanji a wypadki ostatnich dwóch miesięcy, odbity się na jego chorym organizmie. Podczas pobytu Guczkowa na froncie północnym, Ruzski czynił starania o dymisję, ale rozstrzygnięcie tej sprawy zostało wówczas odroczone.

Przed przyjazdem do Petersburga Aleksiejew odwiedził Ruzskiego i konferował z nim wyczerpująco o kampanji letniej. — Pod wpływem tej konferencji Aleksiejew uczestniczył w posiedzeniu Rady ministrów. Rząd tymczasowy postanowił zaliczyć Ruzskiego do Rady wojennej; aby nie pozabawić się cennych jego wskazówek.

Wojakowi, którzy przybyli ostatnio ze sztabu frontu północnego opowiadają o znacznym pogorszeniu się stanu zdrowia Ruzskiego”. („Ruska Wola” № 85 z dn. 11 maja).

Gen. Aleksiejew o sytuacji militarnej
Głównodowodzący generał Aleksiejew, przyjął delegację pracy, wobec której wypowiedział swoją opinię o rozrachach petersburskich. Powiedział on:

„Armja przeżywa silne wypadki ostatnich miesięcy, a wszystkie związane z tem przelawy są chorobliwe”.

wnętrza, znaleziono go w pozycji leżącej z zupełnie rozstrzaskaną czaszką.

Identyczność osoby zabitego dotychczas nie ustalono. W związku z całą sprawą aresztowano kilka osob, między innymi dwie elegancko ubrane kobiety, które prawdopodobnie pozostawały w stosunkach z bandytą.

Z piśmiennictwa.

Opisał prasę № 24 „Gazety Rolnicze” jako jubileuszowy numer organu Cent. Tow. Rolniczego w Król. Polskiem. Treść przedstawia się nadzwyczaj bogato przytem jest autoilustrowana portretami wybitniejszych członków C. T. R. i innymi „Gazeta Rolnicza” wychodzi od r. 1907. Obchodzi więc w r. b. 10 letni jubileusz swej nadzwyczaj owocnej dla wiekszej posiadłości działalności. № 24 zawiera następujące prace: M. Kupierski Dwa dziesięciolecia: A. Wieniawski. Działalność C. T. R.; W. Meylert; Z wydziału rolniczego; dr Antoni Sempolowski — Działalność Sekcji nasiennej; Pro. S. Chandewski. Sprawy budowlane C. T. R.; T. Wilkoński, O wychowach i pokazach inwentarza; Dr I. Kosiński, Z działalności: doświadczenia naukowe; A. Marylski, Wydział rybacki; Arch. B. Rogaczewski, Siedziby C. T. R.; Dr M. Różański, Wydawnictwa C. T. R.; Alf Jankowski, Rejestracja strat wojennych; A. Okołowicz, Wydział ekonom. społecznej; J. Czapliski i W. Grabński, Wydział leśny; St. Jankowski Działalność i rozwój kółek rolniczych w I dziesięcioleciu; J. Tuliszowski, O działalności przeciwpożarowej C. T. R.; H. Smoliński, Rozwój stowarzyszeń mleczarskich i działalność wydziału mleczarskiego; P. Żalusk, Biuro drobnych słowarzyści; Z. L. Kasa przeterminacji dla osób pracujących w C. T. R.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 25 k^o czerwea:

Wschodnia, widownia wojny.

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

Na wybrzeżu flandryjskiem i w Artois silny deszcz przeszkadzał do południa działalności artylerji. Ożywiła się ona następnie w pobliżu wybrzeża, na przestrzeni od Bixchote do Armentières i między Loos a Bullecourt. Podobnie jak w ciągu nocy, tak i o świcie odparliśmy ataki oddziałów wywiadowczych.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Wczoraj rano po krótkim lecz silnym przygotowaniu artylerji i ci-skaczy min, oddziały dolno-saskiego pułku zajęły w okolicy Chemin des Dames części stanowisk francuskich; leżących na południu-wschód od Pillain i utrzymały się na półtora kilometrowej szerokości przestrzeni mimo trzykrotnych kontrataków przeciwnika. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty, gdyż uciekająca z rowów załoga dostała się w sferę naszego ognia zamykającego. Przeprowadzono 300 jeńców. Francuzi zaatakowali zrana miejscowości na zachód od Cornillet, a wieczorem w okolicy pod Boxaillon — lecz bezskutecznie. Na

— „Chleb wiejski”. Pisma warszawskie podają, że w dni targowe na rynkach w niektórych miasteczkach spotyka się przekupniów z chlebem, bądź pieszko, bądź furmankami przybywających na targ. Chleb ten, pomimo dość wysokiej ceny, chętnie bywa nabywany. Otóż ktoś ciekawie zapragnął sprawdzić, co zawiera w sobie ów wytwór naszych żywicieli, w tym celu poddał chleb analizie chemicznej. Okazało się, że mąki żytniej mamy w chlebie aż... 24 proc, zaś lubinu — 21 proc. mąki kartoflanej 17 proc., żółtą — 5 proc., otrąb 7 proc., trocin drzewnych — 5 proc., gliny 7 proc., obierzyn ziemniaczanych 8 proc. i kory drzewnej 6 procent.

— Z kooperatywy przy Stow. Nauczycieli chrz. Wobec rozporządzenia Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki, dotyczącego zamiany kart legitymacyjnych na książeczki, kooperatywa spożywcza przy Stowarz. Nauczycieli Chrześc. uprasza swych członków o złożenie w kooperatywie najpóźniej do środy, dnia 27 b. m. starych kart legitymacyjnych, wzamian których otrzymają następnie książeczki.

— Ze zbiorni miejskiej. W dniu wczorajszym ze zbiorni miejskiej dla bezdomnych przy ul. Długiej, dostarczono do szpitala Poznańskich Jadwigę Siewicową, Katarzynę Drogańska i Antoniego Miarka.

Wypadki i kradzieże

— Pożar. Wczoraj, o godz. 4 ej min. 30 wybuchł pożar w szopie drewnianej, należącej do Aka Tow. i. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej № 39. Z powodu łatwopalnego materiału ogień z błyskawiczną szybkością rozszerzył się, tak że zagroził domowi № 27, p. Grenicoba.

Do akcji ratunkowej zawezwana straż i. K. Poznańskiego, I, II i III oddziały, oraz pałowa maszyną II oddziału.

Po godzinnej pracy ogień umiejscowiono.

Ze związków i stowarzyszeń

× Ze Związku zaw. ogrodników. W dniu 24 b. m., t. j. w niedzielę, o godz. 4 i pół po poł., w lokalu Polskiego Tow. Krajoznawczego, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie członków Koła Łódzkiego polskiego Związku zawodowych ogrodników.

Kronika sądowa.

Ze świadka oskarżony.

Cesarzsko-niemiecki Sąd Okręgowy rozważał sprawę rohotnika Józefa Kopki, oskarżonego o kradzież futer z lombardu Hermana Walehowicza w nocy z 24 na 25 kwietnia r. b. na sumę 20.000 rb. W charakterze świadka stawiał krawiec Repuch.

Sąd, podejrzewając Repucha o fałszywe zeznania po wysłuchaniu oskarżenia prokuratora i obrońcy Kopki, adw. przys. M. Askanesa, Kopkę, uniewinnił. Repucha zaś postanowił osadzić w więzieniu pod zarzutem fałszywego zeznania.

Z Warszawy.

Rozznica prekonizacji. — Rynek Staromiejski. — Opal i obuwie. — Pościg za bandytą.

W ubiegły piątek, dnia 22 b. m., o godz. 9 ej rano, odprawiono w asystencji całego duchowieństwa obecnego teraz w Warszawie uroczyste nabożeństwo w katedrze, na intencję J. E. Arcybiskupa Metronolity war-

szawskiego ks. dr. Aleksandra Karkowskiego, jako w rocznicę jego prekonizacji na obecnie zamowane stanowisko. Następnie J. E. ks. Arcybiskup przyjmował życzenia różnych osób i instytucji oraz duchowieństwa.

— Komitet Wystawy zorganizowanej przez polskie towarzystwo krajoznawcze w kamienicy Fukiarów, aby zapoznać szerszy ogół z historią i pamiątkami Starego Miasta, urządza w każdą niedzielę i święto wycieczki po Starem Mieście, od godz. 12 — 2 w poł. dla tych osób, które w tygodniu zwiedziły Wystawę staromiejską w kamienicy Fukiarów.

— Generał - gubernator okupacji austriackiej hr. Szeptycki, podczas odwiedzin u prezydenta stolicy naszej ks. Zdzisława Lubomirskiego przyrzekł wyjednać ulgi w celu ułatwienia zaopatrzenia Warszawy w opał i obuwie. Wrzewo ma być sprowadzone z gotowych już poręb leśnych, obuwie zaś z Radomia, gdzie znajduje się ono w poważnej ilości.

— W ubiegły piątek, dnia 22 b. m., milicjant Wł. Brykoczyński, idąc koło południa tramwajem № 22, ul. Twarda, spostrzegł tłum ludzi, ścigających z krzykiem nieznanego mężczyzną średniego wzrostu, przyzwolicie ubranego.

Natychmiast wyskoczył z tramwaju i przyłączył się do ścigających. Z innej strony ścigał już bandytę drugi milicjant p. Wanat. Była chwila, gdy milicjantowi udało się zastąpić drogę bandycie i wówczas wpadł on na podwórzu domu Nr. 5 przy ulicy Srebrnej. Zdawało się, że milicjanci ujmą uciekającego. W decydującym jednak momencie wyjął on browning i kilkoma celnymi strzałami ugodził dwukrotnie milicjanta Wanata w okolicę miednicy zadając mu poważne rany.

Bezpośrednio potem strzelił kilkakrotnie do milicjanta Brykoczyńskiego raniąc go w lewy bok, w okolicę serca, oraz w lewe ramię. Obie rany mimo niebezpiecznego umiejscowienia nie są groźne.

Korzystając z zamieszania, bandyta wpadł do pobliskiego domku przy ul. Srebrnej № 3, schronił się do ubikacji mansardowej, gdzie mieścił się skład siana i stamtąd zaczął strzelać do oblegającego go tłumy i milicji, która tymczasem licznie przybyła na miejsce.

Zawezwano wojsko i straż pożarną. Nadjechało również Pogotowie Ratunkowe. Gdy kilku milicjantów udało się na dach, bandyta strzelił w sufit, kierując się odgłosami kroków.

Żywcem go wziąć nie było sposobu. Rozpoczęło się regularne obleżenie. Kilku żołnierzy ustawiło się z karabinami przed frontem domu, inni rozstawili się po okolicznych dachach. Zaczęto strzelać — wskutek tego nad głową bandyty dach zaczął pęknąć. Straż pożarna jednocześnie zalewała kryjówkę bandyty strugami wody.

Po chwili bandyta przestał odpowiadać na strzały, a gdy zajrzano do

